

## ZOFIA WĄSOWICZ

ur. 1931; Brześć



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	projekt "Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów", życie codzienne, pochody pierwszomajowe

### Pochody pierwszomajowe

To się przychodziło z samego rana do przedsiębiorstwa i tam później ustawiali nas. Najważniejsze to było, żeby się wymigać od szturmówki. Wtykali panów w szturmówki. Bo jak dostał szturmówkę, to musiał do końca dojść i wrócić później. Moje przedsiębiorstwo, bo ja wtedy pracowałam w Centrofarmie, tam za Bramą Krakowską, to szło gdzieś po południu, to już ciężko było wystać. Ludzie się urywali. Później przychodzili, za godzinę, dwie, trzy, ale taki sekretarz to chodził i pilnował, kto się urwał i ci, co pourywali się, to później byli wzywani. Ja zawsze siedziałam do końca, bo jakoś bałam się. Bo nie należało do przyjemności, takie wzywanie tam. W samochodach sprzedawali kiełbasę i wtedy się kupowało pół kilograma kiełbasy. Nie mogę przypomnieć sobie teraz, [ale] było określenie na tą kiełbasę pierwszomajową. To tam były jakieś słodycze i ta kiełbasa i bułeczki. Ale też był ścisk do tych samochodów niesamowity. Tak że to było, kto silniejszy, na hurra, nie żeby jakaś kolejka, tylko się wszyscy tak pchali. Mam nawet zdjęcia z takich pochodów pierwszomajowych, bo już pod koniec można było nie iść ze swoim przedsiębiorstwem, to ja wtedy szłam sobie z PTTK. I to milej wspominam. Bo tam było przyjemnie, kulturalnie, nikt mnie nie pilnował. Tylko już zgłaszałam, że nie idę tam, tylko idę z PTTK. A jeszcze przecież i szkoły chodziły też. Jeszcze ze szkołą chodziłam.

Data i miejsce nagrania	2007-08-02, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Aleksandra Bańkowska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"